SERJA В.

MAJ 1919

ZESZYT 5.

PORADNIK JĘZYKOWY

Wychodzi na początku każdego miesiąca z wyjątkiem sierpnia i września.

ADRES REDAKCJI: KRAKÓW, UL. PODWALE L. 7.

PRZEDPŁATA roczna wynosi w kraju  
koron 12 lub marek pol. 8, bez przesyłki pocztowej.

Przedpłatę przyjmują wszystkie księgarnie w kraju  
i zagranicą.

Ekspedycja główna:  
w księgarni G. Gebethnera i Wolffa w Krakowie  
i w Warszawie.

1. BOGACTWO JĘZYKA.

Gdybyśmy brali bogactwo języka w tem znaczeniu, jak się to pospolicie rozumie, musielibyśmy przyznać pierwszeństwo temu językowi, który ma największą ilość wyrazów jako kapitału. Nikt nie przeliczył jeszcze tego skarbu, który mamy w języku ojczystym; zbiory wyrazów w t. zw. słownikach są tylko cząstkami — a o całości nigdy nawet myśleć nie można. Linde, opierając się na drukach do końca w. XVIII, które mu były znane, zestawił w swym Słowniku 6-tomowym wyrazów blisko 60 tysięcy; gdyby był znał druki później wykryte i pomniki języka ogłoszone w w. XIX, nadto gdyby był mógł uwzględnić materjał gwar ludowych,, byłaby się ta cyfra przynajmniej podwoiła. Widzimy też to w Słowniku wileńskim (Orgelbranda), wydanym w lat 60 po Lindem, gdzie liczbę wyrazów zapisanych i objaśnionych można już śmiało przyjąć na przeszło 100.000. Wydawany obecnie w Warszawie słownik, pomnożywszy materjał poprzedników obfitym materjałem gwarowym, obejmie niezawodnie słów około 200.000, skoro ich w jednym tomie około 1000-stronicowym mieści przeszło 30.000.

Skarb to niewątpliwie olbrzymi i niepospolity, a chociaż niema człowieka, któryby używał więcej ponad kilkanaście tysięcy wyrazów, chociaż wiele zapisanych wyrazów należy do kapitału martwego, wycofanego z obiegu, inną znów część zaledwo przez jednego pisarza raz została użyta — przecież i po odtrąceniu tych sum pozostanie nam do dyspozycji kapitał olbrzymi, tem potężniejszy, że wiecznie żywy, przetwarzany i dopełniany.

Na czem polega to przetwarzanie i nowe tworzenie?

Przedewszystkiem wyrazy, jak monety w obiegu, tracą z czasem swoją wyrazistość, stają się — jak mówi Żeromski — » wyślizgane « — a wtedy albo się im nadaje nową jaką postać (przekuwa

66

PORADNIK JĘZYKOWY

В 5

się je) albo powoli zaniedbuje, aż zupełnie znikną, zastąpione przez wyrazy bliskoznaczne. Przykład to objaśni.

Przypatrzmy się naprzykład takiemu wyrazowi jak dziew-a, zdrobniałe: dziew-ka, dziewczę, poważne dziew-ica, dziew-oja, pospolite dziew-czyna, nazwa rośliny dziew-anna; z tego samego pierwiastka, co dziecię, znaczy dziecko rodzaju żeńskiego. Jeszcze Kochanowski w »Trenach« woła na Urszulkę: »moja dziewko droga«; Kromer mówi: "Polacy dwie pojmane dziewki króla duńskiego... wydali «; Jan Tarnowski w senacie mówił: »Mam syna i dziewkę". (Linde). Tymczasem wyraz córka począł wypierać dziewkę; dziewa dziś prawie zupełnie wyszła z użycia, dziewka stała się równoznaczna ze sługą, dziewica i dziewoja tylko w uroczystem przemówieniu lub w poezyi występują, a dziewczę, dziewczyna określają tylko płeć, zupełnie nic z córką nie mając wspólnego. Tak samo przymiotny długosz (= człowiek wysoki) zniknął z języka a stał się tylko nazwiskiem; zniknął piękny dziewierz a zastąpił go niemiecki szwagier; gąbka znaczy tylko ów miękki, dziurkowaty szkielet morskiego jamochłona, nikt nie pomyśli o ustach; łątka (— lalka) dziś zupełnie nieznana, a jeśli czasem napotka się łąteczkę, przywiązujemy do niej znaczenie wysmukłości, wiotkości. Nie używamy dziś płatu w znaczeniu zapłaty, czynszu; pocztowy (= należący do orszaku) dziś tylko należący do poczty (która się posztą nazywać powinna z włos. posta), prażmo (— prażone ziarno), zupełnie nieznane; reż zastąpiono przez ogólniejsze żyto. chociaż mamy jeszcze rżany i rżysko.

Rzecz naturalna, że braki powstałe przez zniknięcie pewnych wyrazów, zapełniać muszą nowe, często równoznaczne (homonimy) lub bliskoznaczne (synonimy). Dwutomowy słownik ks. A. Krasińskiego zawiera wiele ciekawych synonimów, z których pewne już tracą pierwotne znaczenie; mimo to jest świadectwem, żeśmy w rozwijaniu i bogaceniu języka nie ustali, lecz owszem równym z innemi narodami postępujemy krokiem.

Atoli jednym z najpotężniejszych czynników w języku jest tworzenie wyrazów nowych. Dzieje się to w tak rozmaity sposób, i jako wynik tak różnorodnych przyczyn, że tylko w główniejszych rysach przedstawić tu możemy ów proces w życiu języka.

Przedewszystkiem nowe wyrazy powstają z pojawieniem się nowych przedmiotów w zakresie pożywienia, odzienia, sprzętów domowych, nowych stosunków społecznych itp. Ponieważ do nas przybywają te przedmioty prawie wyłącznie z Francyi i Niemiec, nic tedy dziwnego, że zalewają nas w tej dziedzinie nazwy angielskie francuskie i niemieckie, niekiedy dziwnie przekształcone. Mamy tedy budynie (ang. pudding) bifsztyki (ang. beefsteak) omlety (fr. omelettes).

В5 PORADNIK JĘZYKOWY 67

mamy bluzki, turniury, żakiety, smokingi, paltoty, obuwie boxowe i szewrowe (chèvre), fotele, szezlongi, karnisze, mamy platformy wyborcze, strejki, kartele itp., wszystko to wyrazy obce, których spolszczenia nikt się nie podejmuje, bo to są zjawiska »sezonowe« — jak przyszły, tak odejdą.

Inna rzecz w dziedzinie rzemiosł, handlu i przemysłu, a zwłaszcza w technice, sztukach i umiejętnościach. Rzućmy okiem na szalony rozwój techniki i wynalazków. Nowy przedmiot musi mieć nową nazwę, a wynalazcami są przeważnie cudzoziemcy. Jeżeli nazwa przez nich wymyślona, ma w sobie pierwiastki greckie lub łacińskie, przechodzi łatwo w niezmienionej prawie postaci do wszystkich języków cywilizowanych jako wyraz przyswojony; jeżeli jednak wynalazca Anglik da wynalazkowi nazwę angielską, Niemiec niemiecką i t. p. przyswojenie nazwy in crudo trąci barbarzyństwem i staramy się wszelkiemi sposobami tego intruza spolszczyć. Nie zawsze to jednak rzecz łatwa, zwłaszcza dla tych, którzy jej dokonać muszą — z urzędu. Suszy się zwykle głowę dłużej lub krócej i z tej urzędowej pracy mózgu rodzi się zwykle — urzędowy dziwoląg. Chcemy koniecznie w nazwie krótkiej ująć wszystkie cechy przedmiotu i dlatego pomijamy najważniejsze.

Spotykamy się codziennie z nazwą obcą: welocyped, rower, bicykl itp. Nazwy te już się dosyć utarły, ale ani rower, ani bicykl nie przemawiają do pojęcia ludzi, nie znających języka angielskiego lub francuskiego; czuje się potrzebę nazwy polskiej. Jak ją utworzyć? Możnaby sobie łamać długo głowę, tworzyć »dwukolce«, »szybkobiegi« itp., a wszystko to nie zadowoli ani tych, którzy hołdują temu sportowi, ani tych, którzy mają poczucie językowe. Ktoś użył wyrazu pospolitego: koło; nie cechuje wprawdzie ta nazwa dobrze przedmiotu o dwu kołach, nie ujmuje go ściśle, ale jako pospolita rozszerzyła się i utworzyła pochodne: kolarz (cyklista), kolarski (sport) itp. Przykład ten wskazuje także, jak można użyć nazw już istniejących zamiast tworzenia nowych.

Z rozwojem rolnictwa i stosowanych do jego potrzeb machin, pojawiła się machina, żnąca zboże, zamiast żniwiarzy. Nazwano ją żniwiarką, chociaż ta nazwa oznacza już kobietę, wykonywującą czynność żęcia (m. żniwiarz, ż. żniwiarka, jak piekarz — piekarka, stolarz — stolarka itp.). Ponieważ machina ta zastępuje żniwiarzy a jest w języku polskim rodzaju żeńskiego, odpowiada pojęciu rzeczy. Powstała zaś w prosty sposób. Ze »żniwa« wzięto osnowę żniw — i utworzywszy rzecz, męski żniwiarz do niego dorobiono na podobieństwo innych żniwiarkę.

Trudniej się rzecz przedstawia, jeżeli takiego podobieństwa

68 PORADNIK JĘZYKOWY В 5

znaleźć nie można. Zapytał mię pewien inżynier, jak po polsku wyrazić: »Touristen- und Fremdenverkehr«, co znaczy dosłownie: przejazd turystów i cudzoziemców. Czytałem wprawdzie w jakimś dzienniku stałą rubrykę p. n. »Ruch przejezdnych« i odrazu sobie to przypomniałem, atoli nie byłem sam z tego zadowolony. »Verkehr« bowiem to nie jest ruch, ale to jest «przejazd tam i z powrotem", «Tourist" — to nie podróżnik, bo to jest amator podróży, a nazwa turysta u nas się już całkiem utarła; Fremd — to nie tutejszy, ale obcy, cudzoziemiec. Chcąc to wyrazić jednem słowem, albo dwoma, trzeba albo pozostać przy «ruchu przejezdnych« albo czekać, aż ktoś szczęśliwą intuicją zagadkę tę rozwiąże.

I tak jest w różnych dziedzinach techniki, sztuki i umiejętności. Ktoby chciał dosłownie przekładać z języków innych, nigdy nie utworzy dobrego polskiego wyrazu, chyba, że ujmie istotę rzeczy i zastosuje wyraz do charakteru języka polskiego. Bo jest «modus in rebus«, ale go znać i gruntownie poznać trzeba.

W tworzeniu nowych rzeczowników posługuje się język różnemi sposobami. Celem utworzenia rzeczownika jędrnego, dosadnego i silnego używają nasi pisarze osnów i pierwiastków czasownikowych, z których niejako wyłuszczają jądro. Od więzić — tworzą rzeczownik więź (ź), od zrzynać — zrzyn, od rąbać — rąb, gonić — gon, spadać — spad itp.

Częstsze jeszcze są złożenia z przyimkami: naparstek, nasada, podstawka, wkrętek, zakładka...

Następnie złożone z rozkaźnikiem i rzeczownikiem: gryzipiórko, rzezimieszek, liczykrupa, facimiech, woziwoda, waligóra, wyrwidąb...

Dosyć częste są również złożenia przymiotnika z rzeczownikiem: wielkolud, widnokrąg, możuowładca, lekkoduch, krótkowidz, czarnoksiężnik.

Na ostatniem dopiero miejscu postawić trzeba złożenie dwu osnów rzeczownikowych w jeden rzeczownik: cudotwórca, drzeworyt, głodomór, kołowrot,, listopad, rękopis, złotogłów itp. Nie można wprawdzie twierdzić, jakoby tego rodzaju złożenia były zupełnie obce językowi polskiemu, bo mamy szereg imion własnych (tzw. słowiańskich), nazw herbowych i szereg nazw pospolitych ogólnych i naukowych !), które się już utarły i nikogo nie rażą, ale to nie ulega wątpliwości, że jeżeli w pewnym okresie rozwoju języka, oddalonym od' nas, było tworzenie takie dość rozpowszechnione, obecnie może

1) Zob. artykuł S. Żeromskiego »O czystość i poprawność języka« w »Jęz. pol." III. str. 108.

В5 PORADNIK JĘZYKOWY 69

z obawy naśladownictwa złożeń niemieckich coraz więcej nie odpowiada »duchowi« naszego języka.

O wiele łatwiej tworzy się u nas przymiotniki złożone, zwłaszcza z przysłówka, określającego stopień przymiotu i przymiotnika lub rzeczownika, oznaczającego pewien przymiot, np. jasnożółty, ciemnozielony, rudobrody, złotowłosy, złotousty, lekkopióry, drobnoziarnisty itp.

Szczególnie dziedzina nauk przyrodniczych, gdzie postęp i doskonalenie się olbrzymim idzie krokiem, ma potrzeby wielorakie w tworzeniu wyrazów nowych; mianownictwo (terminologja) techniczne i naukowe (jak lekarskie, filozoficzne i i.) posiada już poważny dorobek w wydanych słownikach, które w ogólności chlubnie świadczą o usiłowaniach jednostek, a tworzą poważne wzbogacenie ogólnego skarbu językowego. Mamy słownik lekarski Tow. lek. krak. (Kraków 1905), słownik techniczny w szerokiej mierze w »Techniku« 2-ty (Warszawa 1905); słownik górniczy, inż. Franciszka Piestraka, wydano podobno w Poznaniu słownik aptekarski, mamy słownictwo dentystyczne M. Krakowskiego (Warszawa 1911), pracuje się nad słownikiem rękodzielniczym (zob. »Przegl. rękodziel"), a wskutek wielkiej wojny i powstania wojska polskiego wznawia się słownictwo wojskowe, a częściowo tworzy słownictwo żeglarskie, morskie i powietrzne. Nakładem »Pobudki« wydano w małych zeszytach w Wilnie r. 1912 słownictwo naukowe z zakresu matematyki i fizyki pod wpływem odczuwanej potrzeby wyzwolenia się z pęt słownictwa rosyjskiego.

Usiłowania powyższe prawie zawsze uwieńczone powodzeniem świadczą o szlachetnej dążności wprowadzenia wszystkich gałęzi nauk i wiedzy technicznej na rodzime tory i posługiwania się tylko językiem ojczystym. O ile nieudałe twory znalazły się w pomysłach słownictwa, muszą z czasem zniknąć, zastąpione lepszemi, ale to nie zuboży języka; owszem ta przemiana, a raczej wymiana będzie jego wzbogaceniem, bo za monetę zdawkową da mu prawdziwy kruszec złoty...

1. SKRÓCENIA WYRAZÓW POSPOLITYCH.

Niedawno zabrały głos dzienniki w sprawie obchodzącej cały ogół, a rozstrzygniętej jednostronnie i arbitralnie. Szło o skrócenie nazwy nowej monety polskiej: złotego i grosza.

Ministerstwo skarbu porzuciwszy dawnego lecha ogłosiło, że jednostka monetarna, odpowiadająca mniej więcej frankowi, nazywać

70

PORADNIK JĘZYKOWY В 5

się będzie złotym, który będzie podzielony na 100 groszy. W jakiś czas potem wyszło rozporządzenie, że nazwę złoty będzie się oznaczało w skróceniu przez z, a grosz przez g. Przeciwko temu wystąpiono z argumentami natury negatywnej i pozytywnej. Przedewszystkiem z w piśmie zwykłem bez kropki znaczyło i znaczy albo przyimek (z nim) albo w matematyce dowolną niewiadomą np. 3 x + 2 у — 2 z, gdzie 2 z nie znaczy dwa złote, ale dwie niewiadome kategorji trzeciej. I w handlowej tedy korespondencji i w buchalterji i w naukach matematycznych z mając swoje znaczenie już wyrobione, nie może przybrać nowego, aby nie sprowadzić nieporozumienia. Prawie to samo należy powiedzieć o g, które dodane do liczby znaczy gramy (5 g), tak jak w złożeniu z к znaczy kilogramy (kg), które mamy nadzieję staną się w całej Polsce jedyną miarą ciężkości na sposób kulturalnych państw Zachodu.

Ale do tych zarzutów słusznych przyłączają się jeszcze inne równie słuszne. Złoty nie jest wymyśloną nazwą monety nową równie jak grosz; są to nazwy stare wskrzeszone i bardzo szczęśliwie wskrzeszone, bo sposobem łatwym nawiązują nić tradycji i łączą przyszłość z przeszłością. Otóż w dawnej Polsce, a nawet po jej upadku w Królestwie Kongresowem dla odróżnienia od złotych reńskich austryackich (złr.) oznaczano długo złote polskie tym przymiotnikiem polski i razem skracano złp grosze zaś miały od średniowiecza ustalone skrócenie gr.

Dlaczegóż teraz to zmieniać? i dlaczego nawet te drobiazgi doczekały się osobnego rozporządzenia ministerjalnego, skoro zwyczaj powszechny byłby sam znalazł drogę właściwą i na niej wytrwał szczęśliwie?

Musimy tu zauważyć z ubolewaniem, że jak w tych rzeczach drobnych, tak i w większych i ważnych można było zauważyć od początku powstania Polski niepodległej dwa objawy idące z sobą w parze: nieznajomość naszej przeszłości i zdecydowana wola nienawiązywania do tej przeszłości, owszem odsuwania się od niej. Ci, którym powierzono budowanie Polski nowej, chcieli ją postawić na zasadach utopijnych, na zerwaniu z tradycją wszelką, omal nie z tradycją języka polskiego, bo i ten pod ich piórem i w ich ustach dziwne przybierał postacie. Do tych objawów odnieść musimy i powyższe drobne fakty, które pomimo rozporządzeń, pozostaną rozkazami papierzanemi. Będziemy skracać w przyszłości (oby jak najrychlej!) naszego złotego polskiego przez złp. a grosze przez gr. tak jak skracamy niemal automatycznie to jest = tj., na przykład = np., roku bieżącego = rb.; liczba porządkowa --- lp.; pod tytułem — pt.; własną ręką = wr. i inne podobne, zarówno polskie jak i utarte

В5 PORADNIK JĘZYKOWY 71

zwroty łacińskie np. ex offo = ex officio, etc. = et caetera, l. c. = loco citato, P. T. = pleno titulo itp.

Przykro to, że nie można być posłusznym władzy, ilekroć wydaje rozkazy; jeszcze przykrzej, że rozkazy padają bez należytego obmyślenia i zastanowienia się i narażają władzę na nieuchronne nieposłuszeństwo.

**III.** PRZYCZYNEK DO SŁOWNICTWA ŻEGLARSKIEGO.

Uprzejmości p. Dra Wł. Miłkowskiego z Krakowa zawdzięczamy dokument, który poniżej podajemy w przedruku. Z papierów po ś. p. drze Stanisławie Skoblu ocalił on kartę (format 4° kupieckie, kratkowane) z napisem:

Wyrazy zbierane od 1 paźdz. do 15 listopada 1874.

i zawierającą 109 wyrazów niemieckich z zakresu żeglugi, ułożonych abecadłowo i przetłómaczonych na język polski. W polskim przekładzie znać dwie ręce: jednę, która owe wyrazy zebrane spisała i podług swego zdania przetłómaczyła, drugą, która tu i ówdzie poprawiła. Ostatnie 3 wiersze mieszczą następującą prośbę: »Wyrazy flisackie najmocniej polecam troskliwości Pana Profesora, bo mi o te najtrudniej. Łaskawy Panie Profesorze, ale ja dostanę te wyrazy po poprawieniu?«

Z tej uwagi wnosimy, 1) że zbierającym wyrazy nie był ani Dr Stanisław Skobel, ani jego ojciec prof. Dr Fryderyk Skobel, autor dzieła pt. »O skażeniu języka polskiego« (w 3 częściach Kraków 1872 3, 1874 i 1877), lecz, że on był tym »profesorem«, do którego skierowano prośbę o poprawę i on był tym poprawiającym; 2) kto był zbieraczem i pisarzem tych wyrażeń, dociec nie mogliśmy.

Przy tytule karty na lewo na samym brzegu u góry czytamy: «Posiedzenie kom. term. 24/1 1875«, z czego wnosimy, że była jakaś komisja terminologiczna (w Ak. Umiej.?) i że na jej posiedzenie styczniowe 1875 była ta karta przysposobiona.

Na prawo tytułu czytamy dwie notatki bibliograficzne: Dr. Ed. Bobrik: Allg. nautisches Wórterbuch, Lpzg 1850. Kozłowski Wikt.: Słownik wyrazów leśnych, bartnych, bursztyniarskich i orylskich. Warszawa 1846.

Może ta notatka przyda się komu i dzisiaj.

A teraz przepisujemy całą kartę dokładnie, podając poprawki »profesora« w nawiasie [ ].

72 PORADNIK JĘZYKOWY В 5

Abfertigung, zollämtliche, ekspedycya cłowa.

Amtssitz (jeźli o władzy) siedziba urzędu, (jeźli o osobie) siedziba urzędowa.

Anlegen6) przybijać do lądu [zum Ufer w żegl. przybić z czem do brzegu, do lądu].

Anlände, przystań [przylądek].

Ansageverfahren (w postęp, cłowem) postępowanie odpowiednie? [postępowanie cłowe awizacyjne],

Anwuchs (na gościńcu) porosi, poroślina [porost].

Anweisgut (w post. cł.) towar przekazowy, przekazany? [towar awizowany],

Auflassung 3) (eines Zollamtes) zwinięcie.

Aufnahmsstation stacya przyjmująca? podawcza? [odbiorcza].

Aufsichtsorgane dozorcy [władze dozorujące],

Ausführung, in, w wykonaniu (ustawy, rozporządzenia)? [czyniąc zadość, wypełniając, w wykonaniu...]

Ausrüstung eines Schiffes 1. porządki [wyprawa] statku [2. opatrzenie s. w potrzeby].

Ausübung2) trudnić się czem. In Ausübung des Dienstes, jak tego służba wymaga [pełniąc służbę].

Ausstreifen (die Flösse) rozbierać tratwy.

Auswinden (ein Fahrzeug) wyciągnąć statek na ląd.

Bauordnung v. Ordnung.

Bauwerke, schwimmende, budowle pływające.

Begleitscheinverfahren (w post. cł.) postępowanie przewodne? [postępowanie z cedułą przewodną, z kartą przewodną],

Beurtheilter, skazaniec?

Bewachung, ämtliche (Verschluss, w post. cł.) [dozór urzędowy cłowy],

Beseichnung, napis. W słow. pr:

Beziehungsweise tudzież, jakoteż, lub, ten,., a tamten, w słow. pr.

Bord 1) burta [t. j. brzeg okrętu, 2) brzeg rzeki].

Breitenrichtung des Stromes w poprzek rzeki.

Bruchufer, brzeg niebezpieczny, mogący się oberwać [sapowaty, łąkowaty, bagnisty].

Brückenjoch zrąb mostowy, [jarzmo mostowe],

Civilrechtlich haften für jemanden, być za kogo odpowiedzialnym przed sądem cywilnym [w drodze cywilnej],

Combinirt, eine mit dem sächsischen Nebenzollamte combinirte k. k. Expositur, połączona?

Dampfschiff, parowiec.

Diesbezüglich, odpowiedni, który się tego tyczy [w słow. pr.].

В 5

PORADNIK JĘZYKOWY

73

Eichen, wymierzyć pojemność okrętu w tonach; Eichungscertifikat, świadectwo wymierzenia pojemności okrętu lub statku [w słów. pr.].

Einreiten, wkładać tratwę na tratwę lub statek na statek, gdy próżno wracają.

Endstation, stacya końcowa, kresowa.

Erlangen, Erlangung einer Concession, dostać koncesyą [uzyskać k.].

Ewentuell jeżeliby, gdyby [w słow. pr.].

Expositur, delegacya cłowa [expozytura cłowa],

Fähre, prom, pram.

Fahrwasser (im Strome) droga wodna? [woda spławna].

Festfahren, ein Fahrzeug ist festgefahren — statek uwiązł.

Fixirungsstein (die Handhabung der Strompolizeiordnung an den Länden am Hauptstrome in der Strecke vom Anfange der »Kuchelau« — Fixirungsstein Nr. 10. — bis zur Einmündung etc.) kamień graniczny? [znak kamienny].

Flösse, tratwa.

Fliegende Brücke, prom zaczepiony za linę [most ruchomy].

Führer 1) w wojsku? Firer 2) na statku ob. Schiffsfiihrer.

Gefallstrafgesetz, ustawa deiraudacyjno-karna? [Ustawa o przestępstwach skarbowych].

Gegenzug, statek holowany, Gegenziige fiihren, holować.

Gewässer, wody; Gesetz über Benützung, Leitung und Abwehr der G. ustawa o użytkowaniu wód, ich regulowaniu i odpieraniu.

Haftstelle (eines schwimmenden Bauwerkes) miejsce przytwierdzenia, posada?

Haftstock, Haftring, pal, kółko do utwierdzenia statku w przystani.

Hängen (die Flösse an den Anländen) utwierdzać tratwy w przystaniach.

Heimathland ad 2) kraj, z którego ktoś lub coś pochodzi.

Hufschlag ob. Treppelweg.

Innerlandsamt (przeciwieństwo do Grenzamt) urząd w głębi kraju.

Jochbrücke, most jarzmowy.

Koppeln, sprzęgać np. tratwy.

Kranzel, przód statku.

Kranzler, rotman?

Ladeliste = Ladungsliste (w post. cł.) wykaz towarów.

Landungsbrücke, pomost w przystani do lądowania' służący.

Landungsplatz, miejsce do lądowania, przystań.

74

PORADNIK JĘZYKOWY

B5

Marktverkehr, obrót targowy.

Naufahrt ob. Fahrwasser.

Pegel ob. Wasserpegel.

Plätte = Flösse.

Politisch 3) politische Gemeinde.

Querholz, szpąga.

Raferbaum. górny brzeg burty.

Radkasten (u parowca)?

Raumverschluss (z post. cł.) miejsce w wagonie urzędownie zamknięte.

Reglement?

Registrirt, zapisany w rejestrze.

Remorqueur, holownik.

Rettungszille, czółno ratunkowe.

Revision eines Vertrages, eines Gesetzes, poprawa? Rollüberfuhr, prom zaczepiony za linę?

Ruderfahrseug, statek wiosłowy.

Schiffahrts und Strompolizeiordnung, przepisy o żegludze i nadzorze rzecznym.

Schiffsführer, sternik.

Schiffsleute, majtkowie.

Schiffsjunge, uczeń okrętowy.

Schiffsmühle, młyn na łyżwach.

Schiffer, welche Gegenzüge führen, holowniczy.

Schiffspatent, upoważnienie do żeglarstwa? do żeglugi? Schleppschiff statek holowany, gabara?

Schutzbauten, budowle ubezpieczające.

Schutzwerke = Schutzbauten.

Senkkorb, ciężar spuszczony na dno rzeki dla utwierdzenia budynku pływającego, młyna, łazienki itp.

Staat 3) rząd?

Stegladen, kładka, po której z parowca wychodzi się na brzeg. Stempelmarke für Guldenbeträge stępie (sic) złotowe S. für Kreuzerbeträge, stępie centowe.

Streifbaum, pal opodal łazienki lub innego budynku pływającego, o który liny statku holowanego ocierając się nie pozwalają statkowi wpaść na budynek; zapora.

Tahlfart, płynąć za wodą na dół.

Treppelweg, trał, tryl, ścieżka flissowska, po której można holować.

Ueberstempelung, wybicie pieczęci urzędowej na stęplu po przylepieniu go na dokumencie...?

В 5

PORADNIK JĘZYKOWY

75

Ufergratin, krawędź wybrzeża.

Uferbauten, budowle nadbrzeżne.

Uferdeckwerke, budowle do ochrony brzegów służące.

Uferschlag, kobylica u przewozu.

Überweisung (w post. cł.) Competenz eines Zollamtes zur Überweisung der Waaren des gebundenen Verkehrs przekazywanie (?) towarów obrotu ograniczonego (?).

Umtauschplatz (w przystani) miejsce do nawracania statków.

Vertauen, statek liną przytwierdzać.

Veranreinigen, onieczyszczać (sic!).

Verwilderung des Stromes...

Vorbehalten, zachować : nominowanie zachowuje się, jest zachowane cesarzowi.

Vorhandensein, obecność.

Wasserpegel, wodoskaz.

Windladen, osłona? (ścianka z desek dokoła statku nie mającego pokładu).

Zillenräumer, jacyś posługacze dozoru rzecznego.

Zollordnung ob. Ordnung (na końcu).

Zollgebtet, okrąg cłowy.

Ordnung: upraszam o wyjaśnienie, kiedy znaczy przepis, kiedy ordynacya, kiedy porządek, a kiedy ustawa. W tym ostatnim przypadku czy nie szkodzi, gdy wyrazowi Ordnung damy znaczenie wyrazu Gesetz, tj. prawa uchwalonego przez parlament?

1. ROZTRZĄSANIA.
2. Parafja Sokolniki czy sokolnicka?

W powszechnie używanej u nas nomenklaturze parafij i gmin posługują się rzeczownikiem własnym wsi, w której znajduje się siedziba danego urzędu, np. parafia Sokolniki, gmina Starzenice. Uważam to za niewolnicze trzymanie się form, pozostawionych nam przez zaborców, a niezgodne z duchem języka, gdzie podobne wyrażenia dla ziem, gubernij, powiatów mamy w formie przymiotnikowej, od danego rzeczownika urobionej. Należałoby i tu postępować podobnie i pisać: parafja sokolnicka, gmina starzenicka.

Ta wadliwa nomenklatura, niestety, znajduje się także i na drukach i urzędowych pieczęciach, skąd chyba tylko jakiś specjalny okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych mógłby ją usunąć, a na to czynniki odpowiednie powinnyby zwrócić uwagę.

76 PORADNIK JĘZYKOWY В5

Nadmienić tu jeszcze muszę, że rzeczownik własny w wyżej używanych zwrotach nie odmienia się, np. w gminie Wydrzyn (może przez podobieństwo do również niepoprawnych wyrażeń: me wsi Biała, na ulicy Zgoda), co już jest najwyższem nieposzanowaniem praw języka.

Częstochowa Józef Kaczkowski.

* Zgadzamy się najzupełniej na to zapatrywanie, któremu daliśmy wyraz kilkakrotnie w dawnych rocznikach »Poradnika«. (Por. Jęz. III, 89 nn.).

Poprawy możnaby się spodziewać tylko z góry, to znaczy wskutek nakazu władz najwyższych i zaprowadzenia druków, po polsku ułożonych. Miejmy nadzieję, że się to stanie, bo przecież trudno przypuścić, aby władze nasze tolerowały ślady gwałtu, zadawanego naszemu językowi na każdem polu i w każdym czasie.

1. Rozchodzi się czy chodzi o co?

Warszawa. St. Wyrobek.

* Ściśle biorąc powinno się mówić tylko: idzie o co, bo ten

zwrot napotykamy w dawnych pisarzach za świadectwem Lindego. I Mickiewicz w Panu Tadeuszu (VII, 399) mówi przez usta Gerwazego: » precz stąd Żydzie!

»Nie tkaj palców między drzwi, nie o ciebie idzie!«

Ponieważ częstotliwą formą do iść jest chodzić, nie byłoby nic niewłaściwego użyć i formy chodzi o co.

Skąd się wzięło rozchodzi się o co? nie mogliśmy dociec. Passendorfer (Bł. jęz.) uważa tylko ten zwrot za » mniej powszechny".

1. Personal (w Galicyi) czy personel (w Król. Pol.)?

Warszawa. St. Wyrobek.

* Podług brzmienia francuskiego (a wyraz ten stamtąd pochodzi) powinnoby być personel-, widocznie jednak uległ upodobnieniu do licznych swojskich, zakończonych na -al i tym sposobem powstał personal. Jeżeli bez tego wyrazu obejść się nie można (może »skład osobowy«?) toby należało mówić personel.

1. Zadowolić czy zadowolnić?

a w następstwie tego: zadowalający czy zadowolający, zadowolniający czy zadowalniający?

Warszawa. St. Wyrobek.

—- Czas. zadowolić powstał oczywiście ze zwrotu do woli, a więc z wolnym i wolnością nie ma nic do czynienia, jakby to wskazywała

PORADNIK JĘZYKOWY

77

В5

błędna forma zadowolnić. Częstotliwa forma powstaje przez przemianę tematowego o na a i zmianę zakończenia, a więc zadowolić — zadowalać stąd zadowalający (nie zadowalniający lub co gorsza zadowolniający).

23. Kwalifikacji czy kwalifikacyj (2. lmn)?

Warszawa. St. Wyrobek.

— Ostateczna uchwała Akademji Umiej, brzmi:

»W 2 przypadku l. mn. rzeczowników, kończących się na -ja, po po spółgłosce, piszemy końcówkę -yj, -ij np. asocjacyj, enuncjacyj, Indyj, parafyj, biblij... dla odróżnienia od 2 przyp. l. poj. parafji, biblji, akademji, fuzji...«

A więc: 2 l. poj. kwalifikacji, 2 l. mn. kwalifikacyj.

24. Wybuchł czy wybuchnął?  
zabłysł czy zabłysnął?

Warszawa. St. Wyrobek.

— Co do użycia form z przyrostkiem -ną- lub bez niego niema reguł i przepisów w żadnej gramatyce, bo reguła taka byłaby wyjątkami zaciemniona. Tа «oboczność form« — jak się to w językoznawstwie nazywa — występuje w większości czasowników tego typu bez żadnej różnicy znaczenia, a zwykle tylko z indywidualnem poczuciem, że to jest dobre, a to błędne. Na blizko pięćdziesiąt czasowników tej kategorji, któreśmy zestawili, prawie połowa tworzy tylko przyrostkowe formy np. chłonąć — ochłonął, chłysnąć — zachłysnął, ciągnąć — wyciągnął, cisnąć — zacisnął, drasnąć — zadrasnął, garnąć — zagarnął, ginąć — zginął, lsnąć — olsnął, mknąć — wymknął, płonąć — płonął, płynął, pragnął, sunął, syknął, szarpnął, tchnął, tonął... Większość ma formy obie oboczne, jak pobladł i pobladnął, zabłysł i zabłysnął, zakwitł i zakwitnął, wypełzł i wypełznął, zżółkł i zżółknął — jak to poświadczają i przykłady z najlepszych pisarzy:

— w tem Rejent pobladnął, jak chusta, zbladł i Asessor... (Mick. P. Tad. IV, 945)

Jedno westchnienie jęknęło do koła

Jak gdyby jękły wszystkie groby z pod kościoła

(Mick. Dziady III, akt I, sc. 1). I szła muzyka coraz szersza...

Aż znikła gdzieś daleko... (Mick. P. Tad. IV. 698).

I Gerwazy do gumna na ich karkach wjechał,

Zniknął w ciemności... (tamże IX, 727).

78

PORADNIK JĘZYKOWY

B5

(myśl odpoczynku) owładnęła starcem zupełnie.

(Sienk. »Latarnik«).

25. Najwyższość?

«Romantyzm utrwalił i pogłębił w sercach polskich religijną wiarę w najwyższość ideału chrześcijańskiego» (Ign. Chrzanowski: Henryk Sienkiewicz — Kr. 1917).

Czy ten podkreślony wyraz jest prawidłowy?

Kraków. Bol. Rola Wolski.

* Jeżeli istnieje wyraz wyższoś ć— a istnieje niezaprzeczenie — dlaczegoby nie można było utworzyć i najwyższości? »Prawidłowość« jego nie ulega wątpliwości, ale ta również pewna, że często takiego wyrazu się nie używa, i że on należy do kategorji słownictwa filozoficznego.

26. Kompromis = ugoda czy układ?

Jak spolszczyć wyraz niekompromisowy ? Nieugodowy czy bezukładowy? Ten ostatni u Feldmana. Rusycyzm — prawda?

Kraków. B. Rola Wolski.

* Słownik Warszawski nie czyni różnicy między ugodą a układem i umową, porozumieniem. Mówi: «zgodne załatwienie sporu; akt, którego mocą strony zgadzają się na polubowne załatwienie sporu«.

Ponieważ język polski raczej przez nie niż przez bez wyraża ujemność pojęcia, zawartego w rzeczowniku czy przymiotniku, lepiej tedy będzie: nieugodowy niż bezugodowy lub bezukładowy.

1. POKŁOSIE.

S. Askenazy: Gdańsk a Polska.

Warszawa — Gebethner — 1919.

Str. 8. (ludność) »nędzniona, niemczona«. Nie wiadomo, od jakiego czasownika utworzony ten imiesłów bierny? W języku staropolskim mamy tylko czas. nędzić w znacz, męczyć, dręczyć, ale od niego jest imiesłów: nędzony. Od czas. nędznieć — biednieć, ubożeć, jako nijakiego, nieprzechodniego, nie można tworzyć imiesłowu biernego.

B5

PORADNIK JĘZYKOWY

79

Str. 9. "opaźniany« (wzrost). Czasowniki utworzone z tematów przymiotnikowych (późny) nie zmieniają rdzennego o na a w formach częstotliwych. A więc opóźniany.

Str. 47. «wedle własnego widzimisia". »Widzimisię« jest sztucznym rzeczownikiem, powstałym z całego zdania: «widzi mi się« = zdaje mi się, podoba mi się. Jest tedy nieodmienny, bo inaczej należałoby się domyślać mianownika widzimiś, który jest absurdem bez znaczenia.

Str. 52. »do swojej dzielnicy polski«. Albo tu powinno być »polskiej« (błąd korektowy), albo wielkie P przy polski. Zdaje się, że to pierwsze.

Str. 82. »bez żadnej, niebędącej nawet do pomyślenia namowy polskiej«. Zwrot bardzo niezgrabny, a tem niefortunniejszy, że niepotrzebny. Czy nie lepiej wyrazić tę myśl w tym porządku: «bez żadnej namowy polskiej, trudnej nawet do pomyślenia« ?

Sir. 87. »po objęciu drugą i trzecią dzielnicą rozbiorową pruską serca Polski wraz z Warszawą"; stylistycznie niezgrabny zwrot zamiast: »po objęciu serca Polski wraz z Warszawą przez drugą i trzecią dzielnicę rozbiorową pruską".

Str. 90. «zjechał konno do zdobytej przez siebie, po królach polskich, starej siedziby krzyżackiej, Malborga«. Cały zwrot niezrozumiały. Do czego należy »po królach polskich«?

Str. 100. «jak kiedyś przez Zygmunta lub Sobieskiego«. Powinno być niegdyś, bo się myśl odnosi do przeszłości, a »kiedyś« wskazuje zawsze na przyszłość.

Str. 104. »nasampierw«. Co to ma być? Po polsku mówi się albo nasamprzód albo najpierw.

Str. 117. «nie dawali za wygranę. «Wygrana" jest przymiotnikiem czy imiesłowem żeńskim do m. wygrany, ma więc odmianę przymiotnikową i brzmi w bierniku: wygraną.

Str. 120. »od półtory już roku«. Fatalny błąd gramatyczny. Wtór rok (wtóry rok) ma dopełniacz: wtóra roku; jeżeli dodamy pół będzie: pół wtóra roku albo skrócone: półtora roku. Półtory może się odnosić tylko do jakiegoś rzeczownika żeńskiego np. półtory stopy, bo się półtora stopa odmienia w obu częściach rzeczownikowo.

Str. 126. »w najbardziej celowej intencyi spławiającej, prusaczącej«. Co to znaczy ta «intencya spławiająca ?«

Str. 128. »do wyrobniczego zwłaszcza, żyjącego z tratew, śpichlerzów, przystani, żyjącego z Polski, ludu gdańskiego«. Szyk niemiecki. Po polsku powinno brzmieć: »do wyr. zwłaszcza ludu gdańskiego, żyjącego itd.«.

PORADNIK JĘZYKOWY

В 5

80

Str. 128. zadyktowana... konwencya« — zwykle używamy: podyktowana.

Str. 136. »rozeszelowane ogromne zapasy«. Co to znaczy, trzeba dopiero szukać w słowniku francuskim. Czy nie możnaby powiedzieć »rozdzielone« ?

Str. 158. »poniekąd dotycze . Ponieważ bezokolicznik jest dotyczyć — odmieniamy ten czasownik jak chwalić (chwalisz, chwali) a więc dotyczy.

Str. 160, »akcyę przeciwpolską i proniemiecką«. Nowotwór bardzo nieszczęśliwy, chociaż bardzo zwięzły. Jeżeli już szło o przeciwstawienie, to w tym razie można było raczej użyć: zaniemiecką, ale nie tworzyć dziwoląga.

W całej książce cechą stylu autora jest stawianie spójnika zaś zawsze na początku zdania, nadużywanie spójnika wszak zawsze na drugiem i trzeciem miejscu zamiast na początku, i w większości zdań szyk niemiecki, który utrudnia zrozumienie.

KORESPONDENCJA REDAKCJI.

P. J. Kaczkowskiemu w Częstochowie. Sprawy związane z wątpliwościami ortograficznemi, a zwłaszcza głosy, podające w wątpliwość uchwały ankiety Akad. Umiej, zbierzemy razem i w osobnym omówimy artykule. Za przyczynki i życzliwość dzięki. — P. A. B. Rola Wolskiemu w Krakowie. Kwestyj literackich nie możemy poruszać w »Poradniku«, sprawy stylu tylko o tyle, o ile związane z językiem bezpośrednio. Na inne kolejno odpowiemy. — Pani Matyldzie Wiśniewskiej w Chrzanowie. Na przeważną część wątpliwości odpowiedzieliśmy już całemi artykułami w dawniejszych rocznikach »Poradnika«, na inne odpowiemy niebawem.

TREŚĆ Nru 5. — I. Bogactwo języka. — II. Skrócenia wyrazów pospolitych. — III. Przyczynek do słownictwa żeglarskiego.— IV. Roztrząsania: 19. Parafia Sokolniki czy sokolnicka? — 20. Rozchodzi się czy chodzi o co ? — 21. Personal czy personel? — 22. Zadowolić czy zadowolnić? — 23. Kwalifikacji czy kwalifikacyj ? — 24. Wybuchł czy wybuchnął? zabłysł czy zabłysnął? — 25. Najwyższość ? 26. Kompromis — ugoda czy układ? — V. Pokłosie. S. Askenazy : Gdańsk a Polska. — Korespondencja Redakcji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Zawiliński.

Drukarnia Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie pod zarządem J. Filipowskiego.